PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 48 Marek (półrocznie 24 Marek), w Niemczech 40 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 27. **Kraków, dnia 4 lipca 1920 roku.** **Rok XXI.**

Rząd reakcyi.

Po powtórnem rozbiciu się układów o rząd **centrowo-lewicowy,** który miał być oparty o stronnictwa demokratyczne chłopskie i robotnicze łącznie z PPS, Naczelnik państwa powierzył misyę utworzenia gabinetu endekowi Władysławowi Grabskiemu, ministrowi skarbu w b. gabinecie Skulskiego. P. Grabski nie przedstawia żadnego wybitnego talentu, ani politycznego, ani fachowego, a znane powszechnie w kraju jego zarządzenia, „regulujące" naszą walutę, wyrobiły mu opinię — aby się grzecznie wyrazić — kiepskiego fachowca. P. Grabski, oparłszy się o reakcyjną solidarną prawicę Sejmu (klerykalno-endecką), utworzył rząd w 24 godzinach, powołując na ministrów mniej więcej jawnych lub zamaskowanych endeków. Endecko-klerykalna prawica sejmowa odniosła zwycięstwo. Intrygi biskupa Teodorowicza przeciw rządowi chłopów i robotników odniosły skutek!

Czem będzie nowy gabinet dla kraju? Dotychczas panuje w państwie zamięszanie. Budowa państwa nie postępuje planowo. Koniecznym był rząd, któryby nakreślił sobie plan jasny i zdecydowanie według planu tworzył państwo. P. Grabski oświadczył, że niema programu i robił będzie to, co mu większość Sejmu robić każe. Znaczy to, że w państwie nadal będzie panował chaos, że zamiast postępować naprzód, cofać się będziemy wstecz aż do kompletnej ruiny. P. Grabski twierdzi, że gabinet jego nie jest reakcyjny. To znaczy, że nie będzie wprowadzał reform reakcyjnych. Naturalnie rządy jawnie prawicowe są niemożliwe dziś w Polsce, gdyż doprowadziłyby do rozsadzenia państwa. Lecz to, że rząd Grabskiego nie ma planów na wsteczne reformy, to nie znaczy, że nie jest reakcyjnym, **Dla reakcyi dziś jest wielką zdobyczą i to, że nie dopuści do żadnych zmian na swą niekorzyść, że reformy demokratyczne i społeczne będą w zawieszeniu.** A to, że w państwie chaos i bezplanowość — to woda na młyn reakcyi, która w zamięszaniu i bezładzie **utrwalać będzie swe placówki i opóźniać rozwój społeczny i polityczny ludu pracującego.**

Rząd ten absolutnie długo trwać nie może i należy go zastąpić rządem innym, rządem ludu pracującego, rządem reform społecznych i utrwalenia praw ludu pracującego. Sejm obecny takiego rządu nie wyda, gdyż większość w nim ma reakcya, korzystająca z **usług zdrajców interesów klasy robotniczej,** posłów wybranych głosami nieuświadomionych robotników, **„chrzescijańskich demokratów" i enzetorowców. Lewica** w dzisiejszym Sejmie jest słabą, dzięki zdradzieckiej polityce Narodowego Związku Robotniczego i chadeków, którzy podstępnie wydarli robotnikom mandaty, by **służyć nimi najczarniejszej reakcyi.**

Interesa klasy robotniczej, mimo małej liczby mandatów poselskich — reprezentuje w Sejmie **Związek Posłów Socyalistycznych.** Stronnictwa chłopskie — reprezentują dziś w Sejmie zbogaconą burżuazyę wiejską, **zapominają o interesach małorolnych i bezrolnych,** których dziś bronią jedynie socyaliści. Nic dziwnego, że lewica, która ma reprezentować w Sejmie interesa **lewicy społecznej,** t. j. robotników miejskich i wiejskich, bezrolnych i małorolnych **jest słaba,** bo posłowie chłopscy i robotnicze stronnictwa klerykalne i narodowe zdradziecką lub chwiejną prowadzą „politykę robotniczą". Utworzenie zatem solidarnego bloku centrowo-lewicowego w dzisiejszym składzie Sejmu i utworzenie rządu lewicowego, opartego o Sejm — jest niemożliwem.

Sejm ten musi być rozwiązany!

Zdradzieckie i chwiejne żywioły muszą zniknąć ze Sejmu. **Bezrolna i małorolna wieś musi zdobyć swą reprezentacyę, a nie popierać stronnictw kmieco-burżuazyjnych,** robotnik musi **napędzić klerykalnych „demokratów"** i enzeterowców i wybrać przy wyborach **zdecydowanych i szczerych obrońców** i przedstawicieli **lewicy społecznej** — wydziedziczonego proletaryatu. Fałsz musi być zniszczony. **Skończyć się musi z okłamywaniem wyborców.**

Ale zanim wybory nastąpią, trzeba nam już rządu, któryby **kres położył anarchii paskarskiej, reakcyjnej,** któryby **zakończył wojnę,** uregulował stosunki, **przeprowadził wybory nowego Sejmu!** Tego rząd „bezplanowy" reakcyjny Grabskiego nie zrobi!

Dążyć musimy do utworzenia rządu **uczciwego, silnego, ludowego,** który chociaż nie będzie z większości Sejmu, ale będzie **wyrazem pragnień i interesów większości ludu polskiego.** Bez takiego rządu zginiemy w chaosie wraz z niedołężnym Sejmem i jego reakcyjnymi „bezplanowymi" rządami Grabskich, wśród intryg Teodorowiczów, klerykałów i zdradzieckich żywiołów enzeterowskich.

M. P.

Na usługach złotego worka.

Wojna światowa jakkolwiek wycieńczyła klasę robotniczą ekonomicznie, to jednak politycznie wzmocniła ją. — Wpływy socyalizmu we wszystkich krajach wzrosły ogromnie. — Socyalizm jest dziś ideą ogromnej większości uświadomionego i zorganizowanego proletaryatu robotniczego. Krocząc pod czerwonym sztandarem klasa robotnicza wzrosła w potęgę polityczną i wywiera ogromny wpływ na kształtowanie ustroju politycznego i społecznego społeczeństw powojennej Europy. Wpływ ten, wywiera klasa robotnicza drogą **walki klasowej,** która w ostatnich czasach zaostrza się coraz bardziej. Potężne strejki wstrząsają podwalinami kapitalizmu, a burżuazya niemało ma kłopotu i trudu, by powstrzymać coraz silniejszy napór rewolucyjnych mas roboczych, żądających zupełnego zniesienia wyzysku kapitalistycznego i przebudowy społecznej w myśl zasad socyalizmu, w myśl sprawiedliwości społecznej.

Wielka, dziejowa ta walka pracy z kapitalizmem ogarniająca cały świat cywilizowany nie omija i Polski. I w Polsce widzimy zaostrzenia się w ostatnich czasach przeciwieństw klasowych i wzmożoną walkę klasową. Wyzysk klasy robotniczej potęguje rosnące dzięki przeciągającej się wojnie paskarstwo, które kosztem klasy robotniczej bogaci liczną paskarską burżuazyę miejską i wiejską. Uświadomienie klasowe mas roboczych wzrosło w Polsce, organizacye socyalistyczne rozwijają się potężnie; klasa robotnicza zorganizowana w socyalistyczne partye polityczne staje się potęgą w państwie i żąda decydującego wpływu na tok spraw państwowych, żąda władzy celem uregulowania stosunków społecznych.

Wzrost siły politycznej i społecznej klasy robotniczej wprowadza burżuazyę w trwogę i wściekłość. Zupełnie naturalny i zdrowy objaw wzrostu siły, uświadomienia klasowego i poczucia godności człowieczej, obywatelskiej w szerokich masach ludu roboczego przerażona, w obawie o swój pasorzytniczy byt burżuazya polska, usiłuje przedstawić społeczeństwu ruch ten, jako **wzrost barbarzyńskiego bolszewizmu.**

Prasa burżuazyjna podnosi alarmy, szerzy panikę, woła o organizacyę, o represye przeciw rosnącemu „bolszewizmowi" a właściwie **przeciw zorgaizowanej klasie robotniczej.** Każdy, zwyczajny strejk przedstawia reakcya zorganizowana w szeregach endecko-klerykalych i konserwatywnych, jako ruch „bolszewicki" prowadzony za pieniądze Rosyi sowieckiej! W kraju powstają wybitnie reakcyjne organizacye tak zwane „Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej" (S. S. S.), które mają na razie za cel, zastępowanie robotników w czasie strejków. Są to jak widzimy **organizacye łamistrejkowskie,** utrudniające walkę ekonomiczną robotników o poprawę bytu a tem samem potęgujące walkę i nienawiść klasową. Stowarzyszenia te łamistrejkowskie, wystąpiły już czynnie w czasie strejku w zakładach miejskich w Warszawie. W Krakowie w ubiegłą niedzielę, reakcya podjęła próbę zorganizowania w Krakowie t. zw. „Ligi antybolszewickiej", co jednak dzięki czujności towarzyszy na razie nie doszło do skutku, i zebranie oświadczyło się przeciw „Ligom antybolszewickim", które są wymierzone przeciw polskiej klasie robotniczej.

Organizacye te zakładają **księża i inteligencya endecka,** na razie pod skromną nazwą „Samopomocy społecznej". Organizacye te mają jednak cele polityczne; zamiary reakcyi zdradził na niedzielnym zgromadzeniu „referent" S. S. S. „działacz antybolszewicki" p. Muttermilch, (były żyd, a dziś sfanatyzowany klerykał „chrześcijański), który oświadczył, że „Stowarzyszenie Samopomocy społecznej" **ma zjednoczyć chrześcijańskie żywioły, które mają objąć rządy. Liga antybolszewicka ma w myśl tych idei organizować wszystkie oddziały!"**

Twierdzenie to, tłumaczy nam jasno zamiary reakcyi klerykalnej i endeckiej.

Prócz ruchu organizacyjnego, reakcya prowadzi akcyę antyrobotniczą **w prasie, spotwarzając i łżąc całą klasę robotniczą w Polsce.** Z pomiędzy wrogiej prasy wyróżnia się wychodząca w Warszawie od dwóch tygodni gazeta „Rzeczpospolita" założona przez i za pieniądze Paderewskiego i innych kapitalistów. Pismo to, zwalczające Naczelnika państwa Piłsudskiego — wystąpiło zajadle przeciw klasie robotniczej. (Piszemy o tem na innem miejscu). Tak w akcyi nagonki prasowej, jak i w organizowaniu łamistrejków, idzie **z pomocą reakcyi inteligencya,** która miast skupić się w szeregach socyalistycznych i wraz z robotnikiem i biednym chłopem walczyć o wyzwolenie pracy — **stoi na usługach złotego worka kapitalisty i wysługuje się klerykalizmowi** działając na szkodę własnych interesów. Prócz inteligencyi socyalistycznej, pracującej z całym poświęceniem dla wyzwolenia klasy robotniczej, dla socyalizmu — liczna rzesza inteligencyi jeszcze stoi po stronie burżuazyi. Nawet zdawałoby się niezłomne charaktery, wybitni literaci polscy, którzy dotychczas sympatyzowali z socyalizmem, idą na usługi złotego worka. I tak, przykro, ale podnieść musimy, że wybitny pisarz polski, niedawno pono „towarzysz" Stefan Żeromski, oddał swe pióro na usługi plugawej „Rzeczpospolitej" Paderewskiego pisma reakcyjnego, bryzgającego błotem na ruch robotniczy. P. Żeromski, niezawachał się nawet na szpaltach tego pisma, zaatakować PPS!

Jak widzimy, burżuazya szykuje się na wielki bój z klasą robotniczą. Rozszerzajmy i my nasze szeregi, zbrójmy się w hart i solidarność.

M. P.

Reakcya pragnie krwi robotniczej!

A biskup Teodorowicz błogosławi wrogów robotnika!

Arcyb. Teodorowicz kocha prasę całem swem nie tyle chrześcijańskiem ile klerykalnem sercem, kocha i rozumie jej zadania.

Przeczytajcie jego natchniony, zaiste „złotoustny“, lepki od słodyczy jak sztuczny miód, wstępny artykuł o zadaniach prasy w Nr. 1 „Rzeczpospolitej“. Tam dostojny arcypasterz — znalazłszy chwilę wolną od zajęć antybelwederskich — błogosławi Swe dziecię w czułych słowach:

— Prasa, powiada dosłownie, to — **„służba Boża“..**

— Prasa, ciągnie w uniesieniu, to — „Apostolat“... — Prasa, woła w zapale — to jak gdyby kwiat wonny, co każdego dnia zrana rozkwita, a wieczorem więdnie...

Czuły i słodki jest ten arcypasterz ormiański, sunący z brewiarzem jak cień wysoki, przez aleje ogrodu sejmowego, wznosząc ciche modły o utrącenie rządu centrowo-lewicowego.

Albo posłuchajmy go na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej, gdzie „apostołuje“ przeciwko demokracyi. Zazwyczaj milczy i zerka tylko do brewiarza, rozmyślając pokornie jakąby np. można było korzyść zbożną wydoić z cofnięcia się wojska na Ukrainie. Ale gdy chodzi o demokracyę!... już jest na placu boju, już sączą się słowa lepkie, rzekłbyś klejem posmarowane.

Chodzi np. o podniesienie wieku dla biernego prawa wyborczego. Aby nie byli wybierani do Sejmu młodzieńcy 21 lub 25 letni, lecz mężowie 30-letni. W imię Moralności (oczywiście) arcypasterz jest za wiekiem 30 letnim.

Albowiem, lepią się słodkie słowa wymowy, pamiętajmy, że na wszystko mamy patrzeć ze szczytnego punktu widzenia „wychowania narodowego“. Zaiste, cóż przyjdzie, koledzy najmilsi, z tego, jeśli młodzież nasza w wieku tak, poniekąd — młodym — będzie targana ambicyą niezdrową? Aczkolwiek wszyscy nadzieje swe w młodzieży pokładamy, to jednak zaiste z punktu widzenia najwyższych — poniekąd — dóbr narodu, gdyż dóbr moralnych...

I tak dalej. Każda dewotka, by się załzawiła i dała się przekonać tej słodyczy.

Albo znowu chodzi o wybór Naczelnika Państwa. Kto ma wybierać? Lud!? Przenigdy! Wybierze Piłsudskiego... Odkręca się kurek miodociągu i już płynie słodka barkarola:

— Koledzy najmilsi, wszakże wszyscy znamy lud nasz kochany. Ten ludek dobry i wierny, katolicki, pobożny. Zaiste jednak jest on — powiedzmy to otwarcie, nie bójmy się prawdy, najmilsi — zaiste jest on (...arcypasterz dostojnie wzdycha)... jest on zmienny! Zmienny jest jak kobieta. Zaiste bowiem — „kobieta zmienna jest“... (skąd on to wie?“ — myślą członkowie komisyi“). I czyż temu, aczkolwiek wiernemu, jednak — niestety — (wzdycha) zmiennemu ludowi możemy powierzyć tę tak wielką — poniekąd — misyę obioru Naczelnika?..

I płyną dalej słodkie ruczaje słodkiej wymowy słodkiego arcypasterza. „Służba Boża“, „Apostolat“, „Moralność“ narodowa — oto cele, drogi, naszego posła-arcypasterza.

Z ufnością więc biorę numer organu arcypasterskiego „Rzeczypospolitej“ do ręki. Czytam artykuł „Ślepi“, Ślepi — to klasa robotnicza. Czytamy — zaiste — następującą ciekawą charakterystykę polskiej klasy robotniczej (całej klasy!):

> ...Warcholstwo, potworny egoizm klasowy, materyalizm, **konszachty z wrogiem, zdrada państwa** — oto w najogólniejszych słowach rysy bratniego pokrewieństwa pomiędzy owoczesną klasą szlachecką a współczesną klasą robotniczą“.

Cała więc klasa robotnicza prowadzi z wrogiem konszachty, cała klasa popełnia „zdradę państwa“ — zapewnia organ słodkiego arcypasterza. I znowu dalej:

> „Dzisiejsza klasa robotnicza pod wodzą socyalistów a kierunkiem Żydów — to ta sama szlachta z doby upadku pod wodzą magnatów a kierunkiem Niemców. Ten sam tłum rozwiecowany, rozogniony, podjudzany, warcholący, **beznadziejnie tępy** i ślepy, po trzykroć ślepy.
>
> „Niema tu już miejsca na skargi i na Skargów — i niema czasu. Ślepi pod wodzą wrogów liczebną siłą czerni spychają naród do grobu.“

„Beznadziejnie tępa klasa robotnicza „spycha naród do grobu“. Czy słyszycie, bracia najmilsi?

Cóż robić arcypasterzu dostojny?

Czytamy dalej wyraźnie: Uwaga!

> **„Tylko czyn może nas uratować (!). Tylko siła widzących, która pochwyci wodzę i zawładnie siłą ślepą.**
>
> Oni — szatani, dziś tą siłą ślepą władający, otwarcie głoszą, że panowanie swe poprzez czerwone morze krwi osiągną (??). Wiedzmy i my, widzący, że **już obecnie i dla nas innej drogi niema.** Wina niech spadnie na głowy tych, którzy do tego rozstaju doprowadzili“.

Niema więc zaiste innej drogi w walce z „szatanami“, jak droga „poprzez czerwone morze krwi“. „Tylko czyn!“ (Ten arcykrwawy) — woła arcypasterz.

„Tylko **siła** widzących!“

Tylko „wodze pochwycić“.

Dostojny arcypasterz podnosi sutannę i zabiera się do kroczenia „przez czerwone morze krwi“ — robotniczej. Zaiste, bracia najmilsi, innej drogi niema.

Nikt jeszcze nie dopisywał się w naszej nawet ultra-zamachowej prasie do takiego uwielbienia zamachu („wodze chwycić“), „siły“, „krwi“!! **Nikt jeszcze nie bluznął w całą klasę pracującą takim ohydnym jadem posądzeń** (o „zdradę państwa“, o „konszachty z wrogiem“) i cuchnącemi wyzwiskami („beznadziejnie tępa“)...

Trzeba było zaiste aż ukazania się organu arcybiskupiego, ażeby zakwitły te „kwiaty“ codzienne dziennikarstwa; aby rozległo się to nawoływanie do zamachowego „apostolatu“; „aby odprawiono tę krwawą „służbę Bożą“, jak nazwał arcypasterz dziennikarstwo.

Propagandy krzyżowej wyprawy na klasę robotniczą jako „szatana“ jeszcze nie było! — Jeszcze nikt nie był na tyle zuchwały aby zaprononować budującej się Polsce, budującej się w pierwszym rzędzie rękami robotniczemi — **wykąpanie się w „czerwonem morzu krwi robotniczej“.**

Ale dostojny arcypasterz **błogosławi!** Wznosi krucyfiks... „Niema czasu“ — woła. „Szatani“ idą! „Innej drogi niema“.

I błogosławi „Rzeczpospolitą“ na krwawy „czyn“!...

K. Cz.

Skład nowego gabinetu

Naczelnik państwa mianował gabinet ministrów w następującym składzie:

prezydent ministrów i minister skarbu: Władysław Grabski,

minister spraw zagranicznych: Eustachy ks. Sapieha,

minister spraw wojskowych: generał porucznik Józef Leśniewski,

minister wyznań i oświecenia publicznego: Tadeusz Łopuszański,

minister rolnictwa: dr Franciszek Bujak,

minister kolei: dr Kazimierz Bartel,

minister poczt: Ludwik Tołłoczko,

minister robót publicznych: p. Gabryel Narutowicz,

minister aprowizacyi: p. Śliwiński.

Tymczasowi kierownicy:

ministerstwo spraw wewnętrznych: Józef Kuczyński,

ministerstwo sprawiedliwości: Jan Morawski.

ministerstwo przemysłu i handlu: Antoni Olszewski,

ministerstwo zdrowia publicznego: dr Witold Chodźko.

Decyzya co do powołania ministrów pracy i opieki społecznej, sztuki i kultury oraz byłej dzielnicy pruskiej nastąpi później.

KONFISKATA „PRAWA LUDU“. Ostatni numer „Prawa Ludu“ został przez krakowską prokuratoryę skonfiskowany za artykuł przeciw wojnie, artykuł ten, przedrukowaliśmy w streszczeniu z warszawskigo „Spółdzielcy“, gdzie przed dwoma tygodniami był wydrukowany pt. „Wojna a kooperatywa“. W przedruku ze zmianą tytułu uległ konfiskacie w „Prawie Ludu“. Charakterystyczne, że to, co przed dwoma tygodniami było legalnem w stolicy państwa w Warszawie — stało się „niebezpiecznem“ w Krakowie! Czyżby prokurator warszawski mniej był dbały o losy wojny, jak prokurator krakowski? Po konfiskacie zarządziliśmy nakład drugi i przepraszamy Czytelników za spóźnienie.

Redakcya „Prawa Ludu“.

M. LEVEL.

KŁUSOWNIK.

Nazywał się Madek; był to silny i dorodny chłopiec. Na wiosnę pasał konie z okolicznych folwarków, z nastaniem zaś lata udawał się na żniwo. Codzień w pośród chylących się pod powiewem wiatru kłosów, zlany potem, z rozwartą na piersiach koszulą, postępował, kołysząc się, miarowym krokiem naprzód i w tak z chodem wymachiwał rękami. Nie patrzył jednak na cienkie, kładące się z przeciągłym szelestem jedwabiu łodygi; całą jego uwagę pochłaniała odkrywająca się śladem jego kosy ziemia, zasiana tu i ówdzie kamykami, najeżona gęstą, złotawą ściernią, gdzie między bruzdami, w cieniu, ptactwo ścieliło swoje gniazda. Wstrzymywał nagle swą kosę, gdy wystraszone jego ciężkiem stąpaniem uciekały młode kuropatwy, próbując swych wątłych jeszcze skrzydełek. I wtedy, w głębi jego jasnych oczu można było dostrzedz jakby rzewne spojrzenie, śledzące małe stworzonka i pieszczące ich gniazda.

A jednak był to zawołany kłusownik, znany w całej okolicy, postrach wszystkich myśliwych na dziesięć mil dookoła.

Skoro tylko w sierpniu na murach wsi ukazały się obwieszczenia o otwarciu polowania, zaprzestawał wszelkiej pracy, spędzając swój czas na uwijaniu się po polach, wiedząc lepiej, aniżeli ktokolwiek o kryjówkach i legowiskach wszelkiego rodzaju zwierzyny: o jamach króliczych, o kotlinach zajęczych, hreczkach, gdzie nocują bażanty, o trawach, gdzie żerują kuropatwy i przepiórki. A kiedy noc zapadła, zapuszczał się w gąszcze leśne z ukrytemi pod surdutem łapkami i sidłami, i wracał do domu z owocami swoich łowów na plecach nie prędzej aż gwiazdy przybladły, aż świt na wschodzie zaróżowił niebo.

Dwa, czy trzy razy złapano go na gorącym uczynku; poddał się bez oporu, spoglądając z uśmiechem na rozżartych dozorców.

— Szkoda! — mówił Madek — wypatrzyłem właśnie stadko sam. Powiedziałbym wam gdzie one są, ale nie potrafilibyście ich znaleźć.

Później, stawał przed trybunałem, a skazany, mówił odprowadzającym go do aresztu żandarmom:

— To żadna hańba! A wreszcie, co chcecie, mam to już we krwi; lubię polowanie!

Z aresztu wychodził bez żalu, a odwet swój ograniczał do zdwojonych w swoich kłusowniczych wyprawach wytrwałości i zręczności.

Mówiono mu:

— Czy nigdy się już nie poprawisz?

— A to po co? Sobie tylko źle robię... Ah! gdybym był żonatym...

I tak, podczas gdy jego młodość i zręczność zawracały w głowie dziewczętom, jego uprzejmość i dobroć sprawiały, że wszyscy ludzie we wsi patrzyli pobłażliwie na jego namiętność.

Miał jednak jednego nieprzyjaciela, a tym był pan zamku, który ze szczególnem upodobaniem kazał go prześladować swoim złym, okrutnym dozorcom, skarżyć do sądu. Często zachodziły między nimi spory.

— Ależ, panie hrabio, ograniczenia w polowaniu nie rozumiem. Zwierzyna należy do wszystkich; to tak, jak słońce od Boga. Na swoich polach tyle pan posiada wszystkiego, że bez tego, co nad niemi lata i po nich biega, może się pan obejść.

— Takie prawo, Madek, takie prawo.

— Złe to prawo, panie hrabio.

— Trzeba mu się przecież poddać dopóki nie zostanie zmienione i uprzedzam cię, że każę teraz strzelać do kłusowników.

— Nie , tego pan nie zrobi.

...Otóż pewnej nocy, kiedy buszował po lesie, dostrzegł nagle krótki blask w krzakach, rozległ się strzał i słyszał, jak dokoła niego gałęzie i liście obsypały śróty.

Ufny w swoją siłę, chciał już rzucić się na napastnika, ale na szczęście w czas się jeszcze połapał, odgadł zasadzkę, zrozumiał, że zabito by go bezbronnego, jak psa. W trzech susach był w gąszczu, pucił się cwałem i w paru minutach znalazł się w domu.

Tym razem pogorszyła się sprawa. Gdyby znów zaczął — albo zrobionoby z niego kalekę, albo uniesiony gniewem, mógłby to już zwykłe przekroczenie ustawy łowieckiej i nie skończyłoby się na kilku dniach aresztu; stanąłby jako morderca przez sądem... Nie, to nie!

Przestał uganiać po polach i lasach, wziął się do pracy i o kłusownictwie, zdawało się, zapomniał. W tym samym czasie zakochała się w nim córka bogatego gospadarza. A że się ustatkował i wcale nie był próżniakiem, małżeństwo łatwo przyszło do skutku. (Dokończenie nast.).

Co się dzieje w Rosyi sowieckiej?

Dwaj członkowie delegacyi angielskiej. która miała zbadać stosunki w Rosyi sowieckiej, powrócili już do Anglii. Są to Ben Turner i Tom Shaw. Pierwszy był przewodniczącym delegacyi złożonej z 10-ciu osób i przywiózł ze sobą sprawozdanie, podpisane przez wszystkich członków delegacyi.

W rozmowie z dziennikarzami Turner oświadczył co następuje: „Co do teroru, to był teror czerwony i bolszewiccy przywódcy twierdzą, że gwałtu używać będą dopóty, dopóki istnieje możliwość kontrrewolucyi i dopóki wojna z Polską trwa. Twierdzą oni — ja o tem nie wiem — że są otoczeni przez szpiegów i zwolenników dawnego ustroju. W prasie pisano, że ofiarą czerwonego terroru padło 10000 osób. Urzędowa liczba nam przedłożona podaje 8.500, a większość miała być skazana za zdradę w tyłach armii w czasie ofenzyw Denikina i Kołczaka. Bolszewicy twierdzą, że czerwony teror jest tylko odpowiedzią na teror biały, stosowany przed nimi. Przed ofenzywą polską zaniechano kary śmierci, teror ustał. Ale teraz przywrócono karę śmierci.

Delegacya miała zupełną swobodę ruchów i badań. Warunki fizyczne i materyalne kraju są złe. Jest wielki brak żywności i ubrań, surowców i transportu. Było milion wypadków tyfusu, tysiące — malaryi i ospy, a niema lekarzy. W Petrogradzie i Moskwie jest ostry głód, spowodowany po części brakiem transportu. Powiedziałbym, że jest tam 50 procent głodujących, aczkolwiek każdy otrzymuje przepisane minimum żywności.

Idealizm bolszewików jest bardzo dobry, ale oni nie mogą zmienić natury ludzkiej zapomocą dekretu, albo w przeciągu kilku lat. Trzeba będzie pokolenia, lub dwóch dla częściowego urzeczywistnienia ich ideałów. Sądzę, że przetrwają, ale ze zmianami swych celów. Nie będzie odbudowania monarchii, ani kapitalizmu w jego dawnej formie, ale nie sądzę, aby zniesli indywidualizm, albo wprowadzili całkowity komunizm przez jedno lub dwa pokolenia.

W Rosyi wielki jest rozdział między miastem a wsią. Miasta zależą pod względem żywnościowym od wsi, a wieś zależy od miast pod względem innych produktów. Miasta nie mają obecnie nic do zaofiarowania wsiom, które wzamian nie chcą dostarczyć żywności. Rząd sowiecki robi wielkie wysiłki, by przezwyciężyć te trudności. Sądzę też, że dawny ustrój rolny nie powróci już w Rosyi. Jest prawdopodobieństwo, że powstanie coś w drodze stowarzyszeń włościańskich.

Na zapytanie, czy włościanie są przeciwni bolszewizmowi Turner odrzekł: „Powiedziałbym, że ludność rolnicza nie jest w zupełnej zgodzie z komunizmem. W dwóch wielkich ośrodkach ludności, w których byłem — w Petrogradzie, więcej głodującym od Moskwy — większość ludności podtrzymuje rząd bolszewicki".

Na zapytanie, czy znalazł dowody tyranii bolszewickiej, Turner odparł: „Nie można mówić o tyranii, ani o despotyźmie. Jest dyktatura, na którą się zgodzono. Znaczna część ludności na wsi, tak samo jak w miastach popiera nowy rząd, a mniejszość jak się zdarza w innych krajach wywiera wpływ na ogół ludności. Bolszewicy czynią wielkie wysiłki w celu wprowadzenia nowego ustroju, ale okoliczności i natura ludzka przeważnie są przeciwko nim. Wierzę, że w niektórych kierunkach zwyciężą i że dawny stan rzeczy nie powróci już, ale oni będą musieli poczynić ustępstwa zarówno w sprawach międzynarodowych, jak też wewnętrznych trudności.

Bolszewicy spotykają się z gwałtowną opozycyą socyalnych demokratów, oskarżających bolszewików o zniszczenie wolności osobistej. Ale nawet soc. dem. podtrzymują rząd obecnie wskutek ofenzywy polskiej. Rządy Europy wielki popełniły błąd, popierając awanturę polską. Doprowadziły do jedności rosyjskiej, tak, iż wszystkie elementy połączyły się w obronie rządu, póki wojna nie zakończy się.

Rosya jest gotowa do wznowienia handlu z Europą, ma olbrzymie zapasy lnu, dużo zboża i 200 ton platyny, jakoteż znaczną ilość złota. Gotowi są płacić gotówką, ale są trudności transportowe.

Streszczając wywody swe Turner rzekł: „Gdy będzie pokój, blokada będzie zniesiona, a stosunki handlowe ze światem zostaną wznowione, Rosya będzie za kilka lat b. bogatym krajem. Ludzie stojący na czele rządów mają duże zdolności w dziedzinie podniesienia produkcyi. Jedynym hasłem jest podniesienie wytwórczości, wszystkie pisma i mowy o tem tylko prawią. Wyznaczają nagrody tym, co więcej pracują, a zmniejszają racye żywnościowe tym, co pracują poniżej normy. Niema strejków, ponieważ rząd nie chce, aby strejki były. Niema tej wolności przemysłowej, jaką mamy u siebie. W istocie, niektóre z ich przepisów odnośnie do produkcyi i zakaz strejków uradowałby serca naszych przedsiębiorców, ale nie podobają się ani mnie, ani niektórym z kolegów naszych".

Z frontów bojowych.

CIĘŻKIE WALKI Z BOLSZEWIKAMI.

Od kilku dni trwają zaciekłe ataki bolszewickie, szczególnie na froncie Poleskim. Nieprzyjaciel skupił tu znaczne siły, wysyłając w ogień najlepsze pułki komunistyczne. Cała linia frontu od północy aż do odcinków podolskich, objęła gwałtowną walką, w której bolszewicy atakują, my zaś jesteśmy w defenzywie. Ataki bolszewickie prowadzone są z bezwzględnością. Bolszewicy ponoszą w tych walkach krwawe straty.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 28 czerwca donosi, że po kilkodniowych daremych próbach przejścia przez rzekę Słucz **udała się nieprzyjacielowi po zawziętych walkach przerwać nasze pozycye i wejść liczną kawaleryą na zachodnią stronę rzeki.** Na Podolu oddziały naszej piechoty pod dowództwem generała Krajeskiego rozpróczyły koncentrujące się do ponownego ataku na Starą Sieniawę oddziały nieprzyjacielskie.

Na Polesiu po zaciętych walkach oddziały nasze celem skrócenia frontu **wycofały się na rozkaz z Moryrza i Kalenkowicz.** W rejonie Oleska oddziały nasze prowadzą energiczną akcyę na wschód od rzeki Ugorki. W rejonie Kiszyna silne oddziały bolszewików zostały odparte, przyczem wzięto 4 działa, 8 karabinów maszynowych i znaczną ilość amunicyi. W krwawych walkach koło Pergi zginął dowódca 74 brygady bolszewickiej. Na odcinku tym w ciągu dwóch dni ostatnich **nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.** W rejonie na zachód od Zwiahla piechota nasza, która **po przerwaniu przez kawaleryę Budiennego naszego frontu zmuszona była wycofać się na Korzec,** stoczyła pod tym miastem **ciężką bitwę z przeważającemi siłami nieprzyjaciela.** W rejonie Sepiełówki, gdzie walczyły nowoprzybyłe z Kaukazu dywizye bolszewickie, **zacięte walki.** Ataki nieprzyjacielskie prowadzone wzdłuż toru kolejowego Żmerynka—Bar i popierane przez trzy pociągi pancerne, zostały odparte przez naszą piechotę, z wybitnym współudziałem artyleryi ciężkiej i lotników.

Rozmaitości.

ORYGINALNE KURNIKI. Gazety amerykańskie podają opis nowczesnych kurników, zbudowanych przez pomysłowego właściciela jednego z folwarków amerykańskich. Oto zastosowanie najnowszych udoskonaleń techniczych: Niejaki Robert Maxton postanowił nie trzymać takich kur, które jaj nie niosą. Dokonał przeto oryginalnego wynalazku, a mianowicie zbudował kurniki „najnowszego systemu", polegające na tem, że gdy kura zniesie jajko, odzywa się natychmiast dzwonek elektryczny, który zawiadamia o tem właściciela folwarku, siedzącego sobie najspokojniej w saloniku z cygarem w ustach i zajętego czytaniem gazety.

Kurnik jest tak urządzony, że gdy kura wejdzie, kury nie wypuści. Pod kurnikiem znajduje drzwi i kura nie może już wyjść stamtąd, dopóki właściciel, albo jego „delegowany" nie przyjdzie i kury nie wypuści. Pod gniazdem znajduje się przyrząd, który pod ciężarem zniesionego jajka powoduje połączenie drutów dzwonka elektrycznego, który daje sygnał w mieszkaniu. Właściciel spojrzy tylko na tabliczkę sygnałową i wie, że kura Nr X zniosła jajko i czeka na wypuszczenie na wolność.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisana oświadczam, że więcej w politykę mięszać się nie będę, agitacyę czeską dalej prowadzić nie myślę. Ktoby jednak mię posądzał o działalność polityczną przeciw państwu polakiemu ścigać go będę sądownie.

Właścicielka fabryki mebli w Wędryni [illegible] 248.
Olga Bogdanowicz

Okręgowy Zjazd pracowników rolnych

(małorolnych, bezrolnych, pracowników dworskich) odbędzie się **w Tarnowie,** 4 lipca o godz. 10-tej przedpołudniem w sali „Sokoła I". Na porządku dziennym: 1) Zjednoczenia pracowników wsi Małopolski, b. Kongresówki i Cieszyńskiego **w Centralnym Związku w Warszawie; 2) Lud** pracujący wsi a reforma rolna i ochrona społeczna; 3) Robotniczo-chłopskie Stowarzyszenia spożywcze; 4) Wnioski.

Małorolni, bezrolni i fornale jawcie się licznie! — Za PPS: Sekcya Związku chłopsko-robotniczego.

Przegląd polityczny i społeczny.

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STREJKU WARSZAWSKIEGO. Strejk robotników w zakładach użyteczności publicznej zakończył się **zwycięsko.** Robotnicy uzyskali podwyżkę płac do 75 procent oraz dodatek 33 procent za maj.

KOALICYA NIE ŻĄDA JUŻ WYDANIA WILHELMA. Z Londynu donoszą: W odpowiedzi na interpelacyę w Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że wobec odmowy ze strony rządu holenderskiego, mocarstwa sprzymierzone zaprzestały zabiegów mających na celu wydanie ekscesarza Wilhelma, którego miejsce pobytu nie przedstawia jednak rękojmi dostatecznych.

NOWY GABINET NIEMIECKI. Kanclerz Rzeszy przedstawił parlamentowi nowy gabinet i wygłosił mowę programową. Posiedzenie parlamentu zostało przerwane do dnia 5 lipca z powodu konferencyi w Spaa.

ZNIESIENIE POWSZECHNEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ W NIEMCZECH. Niemiecki minister sprawiedliwości, wezwany do wydania orzeczenia, czy potrzebne jest powzięcie specyalnej ustawy, aby znieść powszechną służbę wojskową w Niemczech, oświadczył, iż powszechna służba wojskowa jest zniesiona przez niemiecką konstytucyę, wobec tego nie potrzeba żadnych specyalnych ustaw, których żąda najnowsza nota koalicyi.

RUCH KOMUNISTYCZNY W CZECHACH. Dzienniki donoszą z Kładna, że **stanęła tam praca we wszystkich zakładach przemysłowych.** Obicie Muny (przewódcy czeskich komunistów) spowodowało wśród robotników niesłychane podniecenie. Robotnicy odgrażają się, że pomaszerują na Pragę. — Dzienniki ołomunieckie twierdzą, że sytuacya jest bardzo groźna. Władze wdrożyły energiczne śledztwo w sprawie obicia Muny.

Na posiedzeniu mężów zaufania robotników zastanawiano się nad stanowiskiem obicia Muny. **Uchwalono 12-godzinny strejk generalny.** — Dzienniki donoszą, że robotnicy w całych Morawach planują urządzenie takiego strejku.

CO MÓWI BRUSIŁOW O POLSCE? Wychodząca w Moskwie „Krasnaja Gazeta" zawiera wywiad z generałem Brusiłowem, który nawiązując do akcyi polskiej na wschodzie oświadczył:

„Polacy idą do Rosyi, ażeby urzeczywistnić swój ideał polityczny, a mianowicie — Polskę od morza do morza. Nie możemy pozwolić Polakom, aby wleźli na kark chłopu rosyjskiemu, nie możemy zgodzić się z ich punktem widzenia, iż dla samookreślenia narodu niezbędny jest jego podbój". Dalej Brusiłow stwierdza, iż wydana przez niego odezwa przyniosła skutek pożądany, bowiem zgłosiło się wielu ochotników do walki z Polską. Są to oficerowie uwolnieni z więzień i obozów koncentracyjnych."

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD MARYNARZY. 14-go czerwca w Genui zakończyła swe prace przedwstępna konferencya międzynarodowa marynarzy, której zadaniem było opracować żądania i wnioski na specyalny kongres Ligi Narodów, poświęcony sprawom żeglugi i interesom marynarzy. Delegaci uchwalili zażądać od Ligi Narodów 48-godzinnego tygodnia pracy, pozostawiając szczegóły wykonania tej uchwały uznaniu poszczególnych państw. Praca w portach ma trwać 44 godziny. Płaca ma być dokonywana w jednej walucie w celu unikania różnic kursu.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W BERLINIE dały w wyniku 126 mandatów socyalistom obu kierunków, a 99 mandatów partyom burżuazyjnym. Berlin jest więc, tak, jak dotychczas twierdzą socyalizmu. Niezawiśli otrzymali 88 miejsc, większościowcy (którzy wkrótce zostać mogą mniejszościowcami, a w Berlinie już nimi są od początku rozłamu) — 38.

BELGIA. Socyaliści uchwalili pozostać w koalicyi rządowej.

GWAŁTY CZESKIE. Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego komunikuje: Na pograniczu Spiszu i pograniczu Orawy zapanowały stosunki, przypominające formalnie stan wojenny. Po nocach słychać strzelaninę czeskich bojówek, urządzających obławy nocne na polskich działaczy i teroryzujących ludność. W okręgu haligowieckim żandarmerya czeska wpadła do domów, w których mieszkają działacze polscy, i bije gospodarzy kolbami za to, że udzielają im mieszkania. W ten sposób potłuczono Jana Regieca ze Szwabów Dolnych, oraz Juliusza Bochniarza z Haligowic. Bojowcy czescy odgrażają się otwarcie, że wszystkich obywateli Spisza, którzyby się odważyli głosować za Polską, wymordują. Wieczorem i nocą nikt nie odważa się przechodzić z Polski na stronę spiską, gdyż bojówki czeskie urządzają natychmiast na przechodzących napad. Jeżeli się nie zdoła zapewnić bezpieczeństwa Polakom na Spiszu, to trzeba się będzie przygotować na najgorsze następstwa.

STREJK W KARWINIE. Sześciotygodniowy strejk górników polskich w Karwinie osiągnął swój cel: ruszył on sprawę Śląska z martwego punktu, zrobił ją głośną tak, że echo tego, co się działo na Śląsku, doszło aż do Paryża, przyczynił się do zdyskredytowania rządów p. Manneville'a, a przedewszystkiem uniemożliwił przeprowadzenie plebiscytu w tych warunkach, jakie otworzyli Czesi przy poparciu i z wolą komisyi alianckiej w Cieszynie. Strejk karwiński połączony był z ogromnemi ofiarami dla Polski. Polska, tracąc przydział węgla cieszyńskiego skutkiem 6-tygodniowego trwania strejku straciła dotąd 120.000 ton węgla i 20.000 ton koksu. Cały przemysł śląski a po części i poznański poniósł wielkie szkody, szkody poniosły także same kopalnie karwińskie, pozostające tak długo w bezczynności. **Wielkie ofiary ponieśli sami górnicy**, pozostając dotychczas już 6-ty tydzień w ofiarnej walce, pozbawieni zarobku.

REWOLUCYA W IRLANDYI. W Irlandyi wre wojna, jakiej nigdy jeszcze tam nie było. Wystarczy przeczytać wiadomości z „placu boju", odnoszące się np. do okresu tygodniowego z połowy maja, aby przekonać się o niesłychanej zaciętości, z jaką toczy się walka pomiędzy Irlandyą a Anglią. W czasie tym powstańcy irlandzcy szczególnie zajęli się akcyą podpalania i niszczenia budynków, zamieszkałych przez policyę i wojsko, jakoteż wszelkich dokumentów urzędowych. 68 baraków zniszczono, zaatakowano 25 urzędów podatkowych i kilka dworów. W hrabstwie Dublin zniszczono 7 baraków, zaś w Ulsterze zapanowało powszechne niszczenie. Podpalono lub spalono baraki w 18 prowincyach na ogólną liczbę 32. Ratusz w Maygnooth, który miał być zajęty przez wojska, zburzony został bombami.

Rząd angielski odpowiadał, oczywiście, represyami. Kanclerz lord Birkenhead zapowiedział, że wszelkie źródła i środki krajowe zużyte będą dla zaprowadzenia „prawa i porządku" w Irlandyi i **dla uniemożliwienia akcyi, zmierzającej do oderwania Irlandyi**, która to akcya obecnie rozwija się w tym kraju. Znaczne siły wojskowe wysłano już tam, jeszcze więcej wysyła się, a jeszcze więcej wyśle się w razie potrzeby. Starcia zbrojne między powstańcami a wojskiem i policyą są na porządku dziennym. Ofiary z obu stron są ciężkie.

Z III-EJ MIĘDZYNARODÓWKI. Niezawiśli socyaliści Niemiec na mocy uchwały kongresu w Lipsku, wysłali list do Moskwy w sprawie warunków zjednoczenia socyalistycznego. Po kilku miesiącach Zinowjew odpowiedział długim listem, skierowanym równocześnie do komunistów i do „wszystkich robotników" niemieckich, w którym stara się poróżnić robotników, zarzucając przywódcom niezawisłych zdradę, oportunizm itp. List wylicza 11 punktów, mających wykazać zdrożną politykę przywódców niezawisłych i zawierających zarazem przepisy „prawdziwej" komunistycznej polityki. Jako warunek dopuszczenia niezawisłych do III-ej Międzynarodówki postawiono „oczyszczenie" partyi od przywódców.

BOJKOT WĘGIER. Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki rozpoczął się 20 czerwca bojkot Węgier. W Austryi bojkot jest zupełny. Urzędnicy bankowi odmawiają wykonania czynności wekslowych i pieniężnych z Węgrami. W banku austro-węg. 50 milionów węg. nie zostały przesłane. Wstrzymano 20 wagonów cukru i olowiu i prywatną własność Horthy'ego, przybyłą z Poli. Węgry mają papieru na 2 tygodnie tylko. Codziennie zatrzymuje się 140 wagonów węgla, przeznaczonego dla Węgier. Robotnicy Czech przyłączyli się całkowicie do akcyi bojkotowej. Misya angielska w Budapeszcie pragnie pośredniczyć, ale rząd węgierski nie idzie na ustępstwa, natomiast wszczyna on akcyę międzynarodową, zmierzającą do tego, by nowe rządy, mające powstać w Niemczech i Austryi nastroić wrogo względem rosnącej potęgi klasy robotniczej.

Sekretarz Międzynarodówki Zawodowej wysłał depeszę do rządu węgierskiego, w której jeszcze raz wskazuje na rozpoczynający się bojkot i wzywa do udzielenia **gwarancyi, że ustaną akty teroru i że robotnicy będą mogli swobodnie organizować się.**

Z drugiej strony są wiadomości, że chrześcijańsko-społeczni robotnicy Austryi odmówili poparcia bojkotu.

SPADEK CEN W EUROPIE. Dzienniki warszawskie donoszą, że za kilka tygodni przybędą z Anglii towary konfekcyjne w wielkiej ilości, **zakupione znacznie taniej**, niż poprzednio, a to z dwóch powodów: Przedewszystkiem, że od 8 tygodni idzie przez Anglię fala taniości, a następnie funty szterlingów spadają. Tymczasem można stwierdzić, że potaniały ryby i potaniały mydła. O 25 procent już potaniały nieruchomości.

Z KRAJU.

SZCZAKOWA. Piszą nam: Dnia 11 czerwca wydarzył się w tutejszej cementowni nieszczęśliwy wypadek. Oto robotnik Jakób Zmarzły podczas pracy doznał urwania nogi poniżej kostki. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie musiał się poddać amputacyi nogi do kolana.

* * *

Z szeregów organizacyi robotników fabryki cementu nieubłagana śmierć wyrwała nam tow. Wójtowicza Jana. Zebrana Rada robotnicza na znak żałoby przerwała posiedzenie i wzięła gremialny udział w odprowadzeniu zwłok zmarłego towarzysza na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć pamięci zmarłego!

KRONIKA.

„GÓRNIK", organ Związku robotników przemysłu górniczego, wychodzący dotychczas we Frysztacie, przenosi się do Sosnowca, gdzie już w bieżącym tygodniu wychodzić będzie we własnej drukowanej drukarni. We wszystkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych należy odtąd zwracać się na adres: Drukarnia „Górnika", Sosnowiec, ulica Floryańska 16.

NADZWYCZAJNY DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW. Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 22 bm. zgodziło się na natych miastową wypłatę **wszystkim funkcyonaryuszom państwowym nadzwyczajnego zasiłku drożyźnianego jednorazowego w wysokości połowy miesięcznej płacy.** Zasiłek ten stanowi ostatni nadzwyczajny dodatek drożyźniany aż do definitywnego ustawowego uregulowania uposażenia funkcyonaryuszy państwowych. Na dzień 1 lipca br. należy przygotować wypłatę **podwójnych poborów miesięcznych.**

CZY GENERAŁ DOWBOR-MUŚNICKI PÓJDZIE POD SĄD? Generał ten „strejkuje" obecnie, nie biorąc udziału na froncie, pisze artykuły do „Rzeczypospolitej", krytykując naczelne dowództwo polskiej armii. Ostatnio wydał on „list otwarty", wydrukowany w pismach poznańskich. List ten został **uznany przez prokuratoryę za zdradę tajemnic wojskowych**, gdyż zawierał pewne zarządzenia niepodlegające opublikowaniu przez prasę. Z odnośnym wnioskiem wystąpiło do prokuratoryi sądu okręgowego D. O. G. w Poznaniu.

Z FUNDUSZÓW PRZEZNACZONYCH NA ZAPOMOGI DLA ODBUDOWY OSIEDLI zniszczonych w czasie wojny, korzysta w Ekspozyturze w Gorlicach niejaki Johannes, który za fundusze te buduje swoją fabrykę! Żyd ten, milioner i spólnicy zakładający wielką garbarnię otrzymali 20000 marek na budowę fabryki z funduszów przeznaczonych na budowę domów dla bezdomnych. Czy ministerstwo wie o tem, jak się w Gorlicach stosuje ustawę? Informacyi udzielić może w tej sprawie p. Tuszowski.

Bezdomny z przedmieścia Gorlic.

SĄD NAD POSŁEM DYMOWSKIM. W środę, 23 czerwca w Sejmie rozpoczął się **sąd marszałkowski nad posłem Dymowskim, który w swoim czasie przywłaszczył sobie list tow. posła Diamanda, adresowany do jego żony.** W skład sądu marszałkowskiego wchodzili. Marszałek jako przewodniczący, oraz wszyscy wicemarszałkowie. Rolę prokuratora wziął na siebie poseł tow. Barlicki, obrońcy zaś poseł ks. Maciejewicz. F. Barlicki zażądał za przywłaszczenie, niedochowanie tajemnicy listu, rozmyślnie sfałszowanie jego treści i niewłaściwe użycie trybuny: pozbawienia posła dra Tadeusza Dymowskiego mandatu. Obronę oskarżonego wygłosił ksiądz Maciejewicz, który oświadczył, że **zna osobę, która skradziony list dostarczyła Dymowskiemu.** Gdy poseł Barlicki zażądał, by ksiądz wyjawił nazwisko i wystąpił w roli świadka, ks. Maciejewicz oświadczył, że nazwiska wymienić nie może, bo to jest jego tajemnica (!) zawodowa!

NARODZINY DYABŁA W KRAKOWIE. Od kilku dni krążyły po Krakowie sensacyjne wieści że w klinice ginekologicznej 10-letnia Izraelitka porodziła dyabełka z rogami, kopytkami i ogonem. We czwartek od rana poczęły się gromadzić tłumy publiczności przed kliniką położniczą przy ulicy Kopernika, żądając wpuszczenia ich do wnętrza, celem obejrzenia dyabła. Wśród tłumów zauważyć było można panie elegancko ubrane, które głośno twierdziły, że dyabła widziały na własne oczy. Jest on przywiązany do łańcuchów w parterowej sali kliniki. Bryka i bodzie tego, kto tylko do niego dostąpi. Opowiadano także, że chciano go ochrzcić w kościele św. Mikołaja, równocześnie jednak bryskawica rozdarła obłoki i przeleciała nad kościołem.

Mimo rozpędzania tłumu przez policyę, czekały rzesze na ulicy do późnej nocy, by zobaczyć przynajmniej w przelocie o utęsknionego dyabełka. Tak się przedstawia historya narodzin dyabła w mieście, które ma pretensye,by je nazywano ogniskiem kultury. Zaznaczyć bowiem należy, że głównie **panie z inteligencyi** brały w przywitaniu „narodzin dyabła" główny udział, podburzając tłumy do awantur. Są to widocznie podniecone histeryczki, którym uroiły się takie szczegóły w głowie lub tendencyjna robota pewnych indywiduów, dążąca do wzburzenia umysłów w masach i wywołania zaburzeń w mieście.

SPADEK CEN ZBOŻA W POLSCE. Z lubelskiego donoszą, że w okolicach Czepczeszna w ciągu 2 ostatnich tygodni cena pszenicy spadła z 3.000 mk. na 1.000 mk., żyto zaś z 2.000 mk na 700 mk. W tym samym stopniu t. j. o przeszło 60 proc. spadły ceny i innych artykułów żywności. W Kaliszu ujawnia się stały spadek cen chleba pozakartkowego. Gdy przed 2 tygodniami funt chleba kosztował 6 mk. 50 fen. przed tygodniem cena spadła na 6 mk. a w tym tygodniu na 5 mk. 50 fen. W Kaliszu spadły także ceny mięsa i słoniny.

W Łodzi spadły także ceny artykułów spożywczych.

Zagadka.

Co to za zwierzę?

...Że, choć posiada nadmiar wszystkiego,
Samo nie zazna głodu ni chłodu,
Z obwisłym brzuchem, a chytrym uśmiechem
Patrzy, jak inni mrą z zimna, a głodu?

...Co milionami drugich morduje,
Trzyma w niewoli, wymusza łupy,
Którymi jedni się wzbogacają,
Dla reszty nędza, pożoga, trupy...?

...Co w fale morskie chytrze się kryje,
Na sztucznych skrzydłach wznosi pod chmury,
Aby podobne sobie istoty
Zatapiać w morzu, mordować z góry...?

...O jedno jeszcze was się zapytam:
Czyliż-wy znacie zwierza takiego,
Co żółte blaszki, piękne kamyki
Zdobywa trudem i krwią bliźniego?

...Czy znacie gada jadowitego,
Który przewyższył dziś wszystkie gady,
Gdy trującymi zionąc gazami,
Zabija braci, ptactwo, owady...?

Skowronek.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.